

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłką pocztową i odnośnikami do domu 20 f. miesięcznie. Zniżka adresem — 20 fen.

Geny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne miłośnicze zwłoki zwiadamia przyjmują drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna N 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Cena wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.



EDMUND FRYK INŻYNIER,

po krótkich cierpieniach zmarł w Kownie, przeżywszy lat 75, w sobotę, 9 września r. b., o godz. 4-tej rano.

Pochowany został d. 11 września, w poniedziałek, na cmentarzu Ewangelickim, o godz. 5-ej po poł.

O czem zawiadamia dzieci, krewnych i znajomych
Stroskana Żona.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 6-go km.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Gwałtowna walka działowa pomiędzy Ancre a Sommą trwała w dalszym ciągu. W związku z trzema atakami angielskimi tuż na wschód od Ancre, które nie powiodły się rano, wywiązały się ożywione walki z użyciem granatów ręcznych, które przeciągnęły się aż do wieczora.

Pomiędzy Morwal a Bouchavesnes raz po raz znaczne siły francuskie wyruszały do ataku. Wojska generałów v. Boehna i v. Garnier'a krwawo odparły natarcie—pomiędzy Fregicourt i Bouchavesnes dopiero po zawziętej walce na bliską metę. Szczególnie wyróżniły się 155-ty i 186-ty pułki piechoty.

Na południe od Ancre walki ogiwo-chwilami w widoczny sposób ożywiały się.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na froncie bojowym na zachód od Łucka wyczerpany nieprzyjaciel zachowywał wczoraj spokój. W ostatnich dniach zostało tutaj wziętych do

niewoli 6 oficerów i 622 żołnierzy, oraz zostało zdobytych 8 karabinów maszynowych.

Pomiędzy linjami kolejowymi, wiódącymi z Brodów i Zborowa do Lwowa, ożywiła się działalność bojowa.

Po silnym ogniu nieprzyjacielskim nastąpiły wznawiane silne ataki, które pod Wysockiem, Dubiem i Carkowem złamały się już w naszym ogniu, pod Batkowem zaś (nad Seretem) zostały odparte za pomocą dziarskiego kontrataku niemieckich bataljonów. W naszym ręce trafiło 3 oficerów i 120 żołnierzy.

Na froncie północnym armji generała hr. v. Bothmera Rosjanie nanowoszczęli walkę z obu stron Złotej Lipy. Często wznawiane natarcia za każdym razem łamały się o zacięty opór niemieckich, austriacko-węgierskich i tureckich wojsk.

Nieprzyjaciel, który przedarł się w pojedynczych miejscach, został natychmiast odrzucony z powrotem, i oprócz swych dużych krwawych strat pozostawił 510 jeńców i utracił 8 karabinów maszynowych. Pozycją ostatecznie zawiładnelśmy.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

W okolicy Bohoromczanów (nad Bystrycą Solotwińską) słabszy atak rosyjski pozostał bezowocny.

W Karpatach nie zaszło nic nowego.

FRONT SIEDMIOGRODZKI.

Rumuni wczoraj znowu odnieśli porażkę.

Na odcinku Goergeny austriacko-węgierskie wojska wyparły Rumunów z ich pozycji na południo-zachód od Libenfalwy, odparły dalej ku południowi, na szczycie Boeckcs ataki i zdobyły z obu stron drogi Magyaros-Parajd utraconą 3 października pozycję. Pochwycono przeszło 200 jeńców.

Wojska związkowe, znajdujące się pod naczelnem dowództwem generała v. Falkenhayna, po pomyślnych potyczkach około Repsu (Koehalom) i Krihalmy (Királyhalma) odrzuciły nieprzyjaciela poza Homorod i Alt.

Została zdobyta zawzięcie broniona pozycja na odcinku Sinca, przy czem wzięto do niewoli kilkuset żołnierzy i zdobyto 2 ciężkie działa, 28 dział polowych i 13 dział piechoty. Nieprzyjaciel, będąc ścigany, cofa się przez las «duchów».

FRONT BAŁKAŃSKI.

Front generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Z dodatkowo otrzymanych wiadomości wynika, że tylko części wojsk rumuńskich, które przekroczyły Dunaj około Rjahowa, udało się uratować na północny brzeg Dunaju, reszta zaś, uciekając w kierunku północnym, natrafiła na posuwające się z Tutrakanu wojska związkowe i została całkowicie zniszczona.

Powtarzane również i wczoraj ataki nieprzyjacielskie na wschód od linii Cara Orman—Cobadinu znowu nie powiodły się.

Statki powietrzne i lotnicy zaatakowali przy pomocy bomb zakłady kolejowe i obozy wojskowe na północ od Dunaju.

Front Macedoński.

Znajdujące się na lewym brzegu Strumy wojska bułgarskie opuściły w nocy na 5 października bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela niektóre z pomiędzy najdalej wysuniętych miejscowości.

Pierwszy generał-kwaternistrz.
Ludendorff.

BERLIN (6 km.) Urzędownie. J. C. M. Cesarz wysłuchał na froncie wschodnim, w Kowlu, sprawozdania Naczelnego Dowódcy Wschodu i dowódcy grupy wojsk, v. Linsingena—co do sytuacji i ostatnich walk, oraz

pozdrawił delegacje oddziałów wojskowych, wchodzących w skład wymienionej grupy wojsk.

Dzisiaj J. C. Mość dokonywa przeglądu wojsk w okolicach Włodzimierz-Wołyńskiego, aby i tam wyrazić wojskom, które przyjmowały udział w zwycięskich walkach z ostatnich czasów, toczonych przeciwko atakom rosyjskim—wdzięczność swoją i Ojczyzny.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 5 października.

FRONT WSCHODNI.

Front Rumuński.

W okolicy Orsowy wojska nasze odepchnięte zostały w kierunku zachodnim.

Na zachód od Petroseny nieprzyjaciel cofnął się w kierunku przejść granicznych. Pod Fogaras posuwające się wojska związkowe przeszły przez miasto. Ze wschodniego frontu siedmiogrodzkiego, poza odparciem silnego rumuńskiego ataku pod Szorata, niema nic do zakomunikowania. Rezultat ataku rumuńskiego poprzez dolny Dunaj, rozgłoszonego przez koalicję ze zwykłą przesadą, znany jest już z komunikatów związkowego sztabu generalnego.

Nieprzyjaciel opuścił teren bułgarski szybciej, niż zdołał go zająć.

Na przebieg tych wypadków decydujący wpływ miało mężne zachowanie się dzielnej naszej flotyli Dunajskiej.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na Wołyniu wszystkie wczorajsze wysiłki nieprzyjaciela, skierowane ku zachwianiu linii czwartej armji, były najzupełniej bezskuteczne. Rosjanie odnieśli ciężkie straty.

Nad dolnym Stochodem podejmował nieprzyjaciel słabsze ataki z takim samym niepowodzeniem.

FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu Karst walka artylerji jest w pełnym biegu. Miejscami próbowała nieprzyjacielska piechota przejść do szturm, jednakże nasz ogień działowy wstrzymał ją. Na froncie doliny Fliczu trwają walki działowe. Sytuacja pozostała bez zmiany.

Na Cimone wojska nasze w czasie od 23 września do 2 października uratowały 35 zasypanych Włochów.

Wogóle wzięto 482 jeńców, 6 karabinów maszynowych, 3 minomioty i wiele karabinów.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

W Albanji nic ważnego.

Wiedeń, 6 października.

FRONT WSCHODNI.

Front rumuński.

Nieprzyjaciel został całkowicie rozbity przez austriacko-węgierskie wojska generała-piechoty v. Falkenhayna w umocnionych pozycjach na południowym skraju lasu «duchów». W charakterze trofeów dostało się w ręce atakujących 28 dział polowych, 2 ciężkie działa i 13 dział piechoty. 2 oficerów i 320 żołnierzy trafiło do niewoli.

Również i dalej ku północy w okręgu Homorundu i na wschód od Magyars'u nasz atak postępuje pomyślnie naprzód. W toku tego ataku wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 202 żołnierzy.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Próba ze strony Rosjan dokonania ataku pod Bohoromczanami została odparta. Poza to nie zaszły żadne wypadki.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomimo czynionych wczoraj przez nieprzyjaciela prób, zmierzających ku przełamaniu naszego frontu pomiędzy Narajówką i Złotą Lipą, nasze dzielne wojska utrzymały się całkowicie w swych pozycjach, przeciwko którym były skierowane cztery ataki masowe, dokonane przez znaczne siły rosyjskie. Nasze wojska pochwyliły tutaj 510 jeńców.

Również na froncie armji generała-pułkownika v. Böhm Ermolli'ego nie powiodło się, wskutek stałości obrońców, 5 ataków nieprzyjacielskich, skierowanych przeciwko pozycjom na południo-wschód od Jasionowa. Udałe przedsięwzięcie na południe od Manajowa doprowadziło do zdobycia rosyjskiej przedniej pozycji.

Na Wołyniu, gdzie naogół po gwałtownych walkach z d. 2—4 bm. nastąpił spokój, został z łatwością odparty odosobniony atak w okolicy Kisielina.

Ogólna liczba jeńców, pochwyconych w tych walkach, dosięgła 6 oficerów i 522 żołnierzy, zdobywcz zaś wynosi 8 karabinów maszynowych.

FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu Karst już piąty dzień trwa nieprzerwanie silny włoski ogień działowy, skierowany na nasze pozycje i na miejscowości poza nimi. W godzinach poobiednich nieprzyjaciel wielokrotnie próbował dokonać ataków piechoty, które jednak wszędzie całkowicie nie powiodły się wskutek naszego ognia koncentrycznego. Na froncie doliny Fliczu pojedyncze odcinki znajdują się w sferze ożywionego ognia działowego i z przyrzędów do miotania min.

Atak nieprzyjacielski, wszczęty w okręgu Colbriconu, nie mógł się rozwinąć wskutek naszego ognia.

Na wyniosłości, na północ od doliny Pellegrini, zostały odparte liczne ataki bataljonu strzelców alpejskich.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nad Vojusą nie było żadnej działalności bojowej.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer
Feldmarszałek-leutnant.

Wypadki na morzu.

Dn. 4 wieczorem eskadra hydroplanów zarzuciła ciężkimi, średnimi i lekkimi bombami, z bardzo dobrym rezultatem nieprzyjacielską stację lotniczą około Grado, oraz objekty wojskowe w Montakone, San Canziano i Staranzano. Mimo silnego ostrzeliwania wszystkie aeroplany wróciły nieuszkodzone.

Dowództwo floty.

BERLIN (6 bm.) «B. T.» donosi z Haagi: Parlament angielski natychmiast po swem otwarciu w najbliższy wtorek zajmie się kwestją uchwalenia nowych kredytów wojennych. «Daily News» nadmieniają o 250 milionach funtów szterlingów.

LONDYN (6 bm. Reuter). Urzędowo zostało ogłoszonym, iż minister amunicji zdecydował, że odpowiedzialny w fabrykach amunicji ma być, o ile możliwe, zakazany.

PARYŻ (5 bm.) Ag. Havasa donosi z Aten pod datą 4 bm. wiecz.: Król dotychczas nie upoważnił nikogo do utworzenia gabinetu.

Możliwość gabinetu «narodowego» bierze się pod uwagę. Dimitracopulos oświadczył reprezentantowi biura Reutersa, że odrzuci propozycję utworzenia niepolitycznego gabinetu i zaznaczył konieczność zupełnej swobody postępowania dla kraju.

ATENY (6 bm. Reuter). Aljanci wprowadzili cenzurę dla listów.

BERN (4 bm.) «Echo de Paris» donosi z Aten, że grecki sztab generalny zgromadził większą część materiałów wojennych w Larissie. Powody tego są nieznane.

WIEDEM (6 b. m.) «Neue Freie Presse» donosi z Petersburga, że były minister wojny Suchomlinow ze względu na zły stan zdrowia został uwolniony z więzienia.

TOKJO (5 bm. Reuter). Do utworzenia gabinetu został upoważniony hr. Terauchi, który w zasadzie przyjął propozycję, lecz zażądał kilku dni zwłoki.

BERN (4 bm.) «Petit Journal» donosi z Pekinu, iż Tangszaoyi odrzucił objęcie teki ministra spraw zewnętrznych, którą objął Lutsengtsiang.

Ludność Polski po wojnie.

Pod powyższym tytułem zamieszcza Edward Lipiński w «Kurjerze Polskim» artykuł źródłowy, oparty na bardzo ciekawych danych statystycznych i nie pozbawionych trafnych uwag, które w znacznej mierze mogą być i do naszych warunków zastosowane.

«Czy się wyludniamy?» — rzucił przed rokiem pytanie publicysta w «Tygodniku Ilustrowanym». Wojny przynosiły nam zawsze ubytek ludności; czem dziś grozi Polsce straszliwy kataklizm dziejowy.

Zywność rasy polskiej była przed wojną ogromna. W przeciągu dwiętnastego stulecia wykazaliśmy wzrost liczebny większy, niż jakkolwiek inny cywilizowany naród w Europie. Jeżeli liczbę ludności poszczególnego kraju w roku 1800 (w Polsce w roku 1816) przyjmijemy za 100, to liczebność jego w roku 1910 wyrazi się w następujących cyfrach: w Królestwie Polskim—446, w Rosji—368, w Niemczech—265, w Szwecji—235, we Włoszech—191, we Francji—147. Pod względem cyfry płodności przewyższa nas tylko Rosja i Rumunja. Na dziesięć tysięcy mieszkańców rodzi się w Rosji 439 dzieci, w Rumunji—421, w Królestwie—338, w Niemczech—275, we Francji — tylko 188. Przytem, gdy w Rosji na dziesięć ty-

sięcy mieszkańców umiera aż 289 osób, w Rumunji—261, w Polsce—tylko 191.

W stosunku do cyfry wyrażającej współczynnik płodności stoimy na miejscu trzecim, w stosunku do cyfry, wyrażającej śmiertelność na miejscu dziewiątym, między Luxemburgiem a Włochami i Francją.

Dodać zresztą należy, iż mamy śmiertelność znacznie większą, niż takie naprzykład Niemcy, Belgja, państwa Skandynawskie, Holandja (123 na 10.000 mieszkańców!)

Wprawdzie w wieku dwudziestym nie ominęła naszego kraju fala powszechniej niżki cyfry urodzeń, fala, która we Francji grozi samobójstwem rasy.

Leoroy-Beaulieu dowodzi, iż za lat dwieście ludność Francji wynosić będzie cztery, do pięciu milionów!

W Niemczech zjawisko to wywołało olbrzymią literaturę, przedstawiającą grozę ewentualnego zmniejszenia się ludności, co zagraża nieobliczalnymi następstwami pod względem militarnym i gospodarczym.

W Królestwie, gdzie aż do progu 20 stulecia na dziesięć tysięcy mieszkańców roduło się corocznie przeszło 400 nowych obywateli, w wieku 20 cyfra ta stopniowo i szybko spada i w roku 1910 wynosi już tylko 337, czyli o 70 mniej. Oznaczałoby to, iż siła prarostu ludności polskiej gwałtownie się obniżyła, wykazując prztem stałą tendencję dalszego niepowstrzymanego spadku.

Atoli głębsze rozważenie dynamiki rozwoju ludności polskiej przekonuje, iż pod tym względem krajowi naszemu żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Przedewszystkiem współczynnik rozrodczości jest u nas wyższy, niż gdziekolwiek w Europie Zachodniej i nawet znaczny jego spadek nie postawi nas w położeniu gorszym od pozostałego cywilizowanego świata. Z innej strony, osłabienie napięcia rozwoju ludności, wobec słabego rozkwitu nowych ośrodków pracy, a zatem powolnej absorpcji nowych rąk roboczych, wpłynęłoby niemal dodatnio na wzrost zamożności mas, zmniejszenie pauperyzmu i emigracji.

Wreszcie stwierdzić należy z całą stanowczością, iż obniżka cyfry urodzeń w latach ostatnich, wykazywana przez statystykę, nie może być miarą napięcia rozwoju ludności w Polsce. Zniżka ta jest pozorną i polega prawdopodobnie na sui generis złudzeniu optycznym, gdyż przewyżka urodzonych nad zmarłymi nie była nigdy tak wysoka, jak w pierwszym 10-leciu bież. stulecia, czyli w okresie gwałtownego spadku cyfry urodzeń, zaś ludność Królestwa, która od r. 1890 do 1900 wzrosła o 1,742 tys. mieszkańców, od r. 1900 do 1910 powiększyła się aż o 2,129 tys. Nawet twierdząc, iż emigracja, nie może tu być mowy o osłabieniu napięcia rozwoju ludności; przeciwnie, widać znaczne natężenie.

We Francji już oddawna starają się zapobiedz klęsce wyludnienia na drodze prawnej; w Niemczech odnośne projekty hojnie są rozproszone w tyśiącznych broszurach, memorjałach i uchwałach specjalnych stowarzyszeń.

Dla nas zagadnienie człowieka-liczby przedstawia się wystarczająco jasno. Natomiast stokroć większe trudności i niebezpieczeństwa kryje w sobie zagadnienie człowieka-jakości, zagadnienie biologicznej i społecznej tężyzny Polaka.

Rasa polska, jak stwierdziliśmy, wykazała w ciągu ubiegłego wieku niezwykłą żywotność pod względem ilościowym, — atoli poziom jakości podnosił się niezmiernie słabo.

Wprawdzie współczynnik śmiertelności obniżył się w Królestwie z 33.8 pro mille w latach 1841—1850 do 19.1 w r. 1911, lecz znajdujemy się jeszcze wśród krajów o bardzo

znacznej śmiertelności. Gdyby u nas umierało stosunkowo tyle osób, ile np. w Danji, to czysty zysk pozostałych przy życiu mieszkańców wynosiłby około 80,000 rocznie!

Śmiertelność szczególnie wysoka jest na wsi, lecz w Radomiu np. wynosiła w 1908 r. 43.1 na tysiąc, co oznacza, że ludzi umierało tam niemal cztery razy więcej, niż w Danji.

Poziom sprawności technicznej jest u nas niski, kultura pracy w stosunku do Niemiec, Ameryki i Anglii słabo rozwinięta.

Aż za często obliczano, ile to razy gorzej, niż mieszkańcy tych krajów, pracować umie polski chłop i polski robotnik.

Lecz nikt nie zdawał sobie sprawy z warunków intensywności pracy wytwarzających. Zdolność do natężonych systematycznych wysiłków jest produktem kultury i w różnych warunkach różna.

Japoński robotnik fabryczny nie jest jeszcze psychofizycznie przygotowany do mosolnego, trwałego wysiłku w ramach złożonego mechanizmu postępowej fabryki.

Włocianin polski, emigrant ze wsi, dopiero w drugim i trzecim pokoleniu staje się psychofizycznie i społecznie zdolny do wzmożenia wydajności pracy, i przystosowania się do żelaznej dyscypliny kapitalistycznego, na zasadach militarnych opartego, warsztatu. Z zastrzeżeniem jednak, iż rozwinął swe kulturalne potrzeby, dobrze się odżywia, stosunkowo dobrze mieszka, jest zdrowy fizycznie.

Tymczasem w Polsce, wraz z rozwojem przemysłu, nie rozwijały się i ulepszały stosunki społeczne i socjalne.

Warunki bytu klas pracujących u nas urągają najminimalniejszym wymaganiom higieny i polityki socjalnej.

Miasta nasze, szczególnie te, które są ośrodkami przemysłu fabrycznego, mają warunki higieniczne wprost okropne. Brak kanalizacji, wodociągów, systematycznego czyszczenia ulic, ogrodów, szpitali. Sprawa higieny na wsi przedstawia się jeszcze gorzej.

P. W. Sokołowski, autor wydanej w 1912 r. bardzo ciekawej broszury p. t. «Sposrożenia nad stanem kultury naszego ludu», twierdzi, że «połowa ludności wiejskiej odżywia się niedostatecznie, czwarta część żyje w nędzy». Podstawa odżywiania—to ziemniaki. Trzy czwarte ludności odczuwa systematyczny brak tłuszczów, stąd mała wydajność pracy i tak zw. lenistwo polskiego chłopca i robotnika.

Zmniejszenie straszliwej nędzy mieszkaniowej zarówno w mieście, jak na wsi, stać się musi zadaniem celowej i szerokiej akcji społecznej. Atoli wyliczanie poszczególnych zagadnień jest na tem miejscu niemal zbędne. Należy wszelako budzić świadomość, że ostaniemy się jako naród o samodzielnej i twórczej kulturze tylko wtedy, jeśli staniemy na równi ze społeczeństwami Zachodu.

W ziemi i ludzie polskim tkwią in potentia wielkie skarby sił twórczych. Trzeba jeno czynić systematyczne, świadome wysiłki, aby rozbudzić, wyzwolić, rozpętać tych sił maximum. Zaś celem tak pojętej polityki narodowej jest: podnieść biologiczny stan ludności, techniczną jej sprawność i społeczną zdolność zbiorowego czynu.

Edward Lipiński.

Krzyż na Karpatach.

Właściwą linię frontu na południe od Dniestru tworzy obecnie kolej żelazna, bieżąca niemal prosto z północy na południe, od Halicza nad Dnie-

strem przez Stanisławów, Delatyn i tunel przez przełęcz Jabłońską—do położonego już na Węgrzech miasteczka Jasienia, vel Jasiny (węgierskie Köösmező), przyczem Halicz pozostał w ręku wojsk austriacko węgierskich, a Stanisławów opanowany został przez wojska rosyjskie. Dolina Prutu którą biegnie wzmiankowana kolej, pod względem krajobrazowym zalicza się, i słusznie, do najpiękniejszych okolic Karpat Lesistych czyli Wschodnich. Posłuchajmy oto barwnej opowieści turysty:

«Już od Stanisławowa widzimy na widnokręgu sine pasma gór. Szybko przebywamy rozległą dolinę Bystrzycy i wjeżdżamy w ogromne przestrzenie lasów nadworniańskich, ongi dóbr stołowych królów polskich, dziś własności rządowej. U stóp Strahory pnie się linja kolejowa stale w górę, by osiągnąć działu wód między Bystrzycą a Prutem. Dosięgnawszy go w Łojowej, spuszcza się pociąg chyżo ku dolinie Prutu, przebiega po śmiałym, 32 metry wysokim wiadukcie nad Lubieżną i dochodzi do Delatynka. Z okien wagonu widać to górskie miasteczko: domy rozrzucone na długiej przestrzeni, kościółek i zabudowania saliny rządowej. W dali ku południowi wśród pasm górskich odcina się charakterystyczny szczyt Chomiaka.

«Okolica staje się coraz bardziej malownicza. Wokoło piętrzą się wysokie kopce gór, gęstym lasem świerkowym posypane, w dolinach i na polanach widnieją tu i owdzie chaty huculskie, od czasu do czasu mignie drewniana cerkiewka, niska, przysadzista, z trzema bizantyjskimi kopułami.

«Mijamy Jaremcze, gdzie kolej przekracza Prut wspaniałym, 30-metrowej wysokości wiaduktem. Wobec monumentalnego łuku ciosowego o 65-metrowej rozpiętości leżący w dole most drogowy, choć wcale nie drobny, wydaje się zabawką.

«Przejeżdżamy tunel. U wjazdu doń zwraca uwagę ogromny głaz z krzyżem na wierzchu. To «Kamień Dobosza», głośnego w Beskidzie Wschodnim przyszyka, który jest tem dla Huculszczyzny, czem Janosik dla Podhala. Pełno też tu o nim pieśni, legend i pamiątek.

«Pozostawiamy na boku zaciszną Jamnę, znów tunel i stajemy w otwartej dolinie Mikulicyńskiej, wzniesionej 600 m. nad poziomem morza. Na Tatarów, może najpiękniejszą na całej przestrzeni miejscowości, w przeciwieństwie do Mikulicyzny w ciasnej kotlinie położoną, dojeżdżamy do Worochty, ostatniej osady, a zarazem letniska.

«Następna stacja, Woronienka, leży już na wysokości 835 m. Lasy zwolna rzedną. Prócz budynków stacyjnych niema tu osady, ani will dla letników. Linja kolejowa wchodzi zaraz za stacją do długiego 1,220 m. tunelu, w połowie którego jesteśmy już na Węgrzech.

«Na zachód od opisanej linji kolejowej ciągnie się pasmo Gorgonów. Jest to najdziksza i najniebezpieczniejsza część Karpat wschodnio-galicyjskich. Nazwa ta pochodzi od głazów olbrzymiej wielkości, które zalegają ich szczyta, a nieraz i stoki, a po których droga jest niesłychanie nuda. Stoki ich porastają dziewicze lasy, pełne wykrótów i powalonych przez wichry próchniejących drzew— a wyżej panoszą się niezwykle gęsta i wysoka kosodrzewina, przzerwana miejscami przez zasypiska głazów.

Zadumały się tu też limby i to w ilości o wiele większej, niż w Tatrach.

Jedynie przejście z Galicji na Węgry prowadzi tu przez dziką przełęcz górską — Pantyr. Tędy w październiku 1914 roku młode pułki Legionów Polskich przedarły się z Węgier wśród niedostępnych zwałów kamieni i stoczyły w dniu 12 października pomyślną utarczkę z przednimi strażami moskiewskimi pod Rafajłową.

«Nareszcie pierwsza osada po stronie galicyjskiej — Rafajłowa — pisze kronikarz bojów drugiej brygady. Wspaniale wygląda — zdaleka. Ze szczytów. Po obu stronach potoku maleńkie domki, przypięte do zielonych stoków, bielejące w oddali...

«W d. 24 października Legiony zdobyły Nadworną, a w d. 29 tegoż miesiąca stoczyły pod Mołotkowem (w pobliżu Nadworny) chlubną bitwę ze znacznie przeważającymi siłami wroga.

«Na szczycie przełęczu Pantyrskiej, na którą od strony węgierskiej rękami legionistów, a z niemałym trudem zbudowana została droga, zwana od tąd «Drogą Legionów», stoi wysoki biały krzyż, a na nim wypisane słowa czterowiersza, ułożonego przez legionistów:

«Młodzieży polska, patrz na ten krzyż!
Legiony polskie dźwignęły go wzwyż,
Przechodząc góry, lasy i wały
Do Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały».

Dziś na przełęczu Pantyrskiej znowu grzmia działa i płyną potoki krwi».

Dookoła wojny.

Wywiad z niemieckim Następcą Tronu.

«Times» komunikuje z Nowego Jorku wiadomość, o rozmowie dziennikarza amerykańskiego Williama Bayard Hale z niemieckim Następcą Tronu. Kronprinz między innymi zwrócił uwagę na mocne przekonanie narodu niemieckiego, że front na zachodzie nie będzie przełamany oraz ogromną wyższość państw centralnych pod względem łatwości przetrwania posiłków ze wschodu na zachód i odwrotnie.

Następca tronu wyraził żal z powodu smutnej konieczności prowadzenia wojny w dalszym ciągu i orzekł, że nadziei na bliskie zawarcie pokoju niema.

Wszyscy generałowie, oficerowie i żołnierze o wiele milejby widzieli użycie bezmiarowi pracy, badań naukowych i wysiłków bohaterkich, skierowanych obecnie do zwalczania wroga, w służbie przeciw zwalczaniu wrogów wspólnych całej ludzkości.

W sprawie pośrednictwa pokojowego ze strony państw neutralnych.

Pismo angielskie «Manchester Guardian» występuje przeciwko znanemu oświadczeniu Lloyd George'a, poczynionem w ostatnim jego wywiadzie z pewnym dziennikarzem amerykańskim, co do kwestji pośrednictwa pokojowego ze strony krajów neutralnych, a w tej liczbie oczywiście i Stanów Zjednocz. Ameryki półn.

Zbliżenie się pokoju, pisze wspomniana gazeta, musi przecież pewnego pięknego dnia nastąpić, może zaś to stać się tylko za pośrednictwem krajów neutralnych, w pierwszym oczywiście rządzie Ameryki. Wobec te-

go nie rozumiemy, dlaczego Lloyd George uważał za konieczne odrzucić z góry wszelką interwencję.

Wspomniana gazeta nie uważa zresztą, aby nastąpił już czas neutralnego pośrednictwa.

«Giornale d'Italia» zwalcza w korespondencji z Londynu dążenia pokojowe w sposób następujący:

Pismo to oświadcza, iż koalicja nie mogłaby na podstawie obecnej sytuacji wojennej rozpocząć układów pokojowych. Niemcy są jeszcze za silne i zbyt wiele mają okupowanych terytorjów, niż to byłoby dopuszczalne przy rozpoczęciu układów dyplomatycznych w sprawie zawarcia pokoju.

Przedtem, niż koalicja rozpoczęłaby układy pokojowe, obecna sytuacja wojenna musiałaby ulec radykalnym zmianom.

Niemcy.

Propaganda socjalistyczna w Niemczech.

«Deutsche Tagesztg.» w numerze środowym komunikuje, że w ostatnią niedzielę partja socjaldemokratyczna urządziła we Frankfurcie nad Menem masowy wiec na temat: wojna i pokój. Z sześciu trybun przemawiało równocześnie 6 mówców, posłów socjalistycznych do parlamentu. Ilość publiczności złożonej z mężczyzn i kobiet wynosiła około 30.000. Zebranie przypominało swym charakterem wielkie londyńskie meetyngi w Hyde parku i odbywało się również pod gołym niebem, czemu sprzyjała piękna jesienna pogoda.

Zebranie wypowiedziało się za nawiązaniem z powrotem łączności z proletariatem innych krajów, upatrując w tem gwarancje dla przyszłego pokoju w Europie.

ROSJA.

Szebeko w Petersburgu.

Jak informuje «Berl. Tag.», gazety petersburskie podają wiadomość, że był poseł rosyjski w Wiedniu, Szebeko, został wezwany do Petersburga.

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, w kołach urzędowych rosyjskich kursuje pogłoska, że Szebeko ma być mianowany ministrem spraw zagranicznych. Wobec zakazu, obowiązującego prasę rosyjską, który zabrania podawania jakichkolwiek wiadomości o zmianach ministerjalnych, pogłoska nie może zupełnie być sprawdzona. Można ją jednak uznać za prawdopodobną.

Natychmiast po objęciu teki ministra spraw zagranicznych przez Stürmera rozeszła się wieść, że objęcie tej teki jest tylko chwilowe i że oczekiwane są zasadnicze zmiany w ministerjum.

Szebeko należy do tego grona polityków, które posądzane było wielokrotnie o sympatje niemieckie. Koła panslawistyczne uważają go za zbyt miękkiego i mało energicznego. Naturalnie pogłoska o nowej jego nominacji musi być jeszcze potwierdzona.

Koloniości niemieccy na Syberji.

«Russkoje Słowo» donosi, że w gub. tomskiej osiedlono ogółem 4000 kolonistów niemieckich, zamieszkałych przed wojną na południu Rosji.

Anglja.

W sprawie wprowadzenia w Irlandji obowiązkowej służby wojskowej.

Według «Voss. Zeit.», londyński «Times», omawiając sposoby uzupełnienia rezerw dla wojsk angielskich, wypowiada się przeciwko pogładowi, głoszącemu, iż Irlandja nie ma być włączona w sferę działania prawa o powszechnej służbie wojskowej. «Times» przytem nadmieniał o wciąż wzrastającym w Anglii rozgorzceciu względem Irlandji, i oświadcza, że rząd winien powziąć w tej sprawie ostateczną decyzję, i taką bezwzględnie urzeczywistnić na praktyce.

Z Rotterdamu donoszą do «Berl. Lokalanz.», że przywódca nacjonalistów irlandzkich w Belfaście, Devlin, wygłosił mowę, w której, według gazety «Morning Post», ostrzegł rząd angielski przed wprowadzeniem ogólnej służby wojskowej w Irlandji, i oświadczył, iż w tej sprawie nacjonalisci irlandzcy są zgodni z unjonistami z Ulsteru.

Gazeta «Daily News» protestuje przeciwko próbom konserwatystów przeforsowania sprawy rozciągnięcia na Irlandję billu o powszechnej służbie wojennej, i zaznaczają, że bardziej zgubna akcja jest trudna do pomyslenia.

Francja.

Troska o rezerwy.

Urządowe uzasadnienie francuskie co do konieczności wyćwiczenia poborowych z 1918 r. brzmi, pomiędzy innymi, jak następuje:

Wyćwiczenie poboru z roku 1917 zbliża się ku końcowi. Zdolni do służby wojskowej z pomiędzy poborów 1913—1917 r., którym narazie zostały udzielone odterminowania, obecnie są już powołani pod broń. Wobec powyższego, prawidła mądrej zapobiegliwości nakazują przedsięwziąć powołanie i wyćwiczenie poboru z roku 1918. Uznani za zdolnych do noszenia broni nie będą mogli być reklamowanymi, t. j. będą musieli natychmiast rozpocząć służbę w wojsku.

Z Warszawy.

Zezwolenie na nową pożyczkę miejską.

Jak informuje «Goniec» warszawski, uchwalona przez Magistrat miasta Warszawy czwarta pożyczka miejska w wysokości 20 milionów rb., została zatwierdzona przez niemieckie władze okupacyjne.

Godła kupieckie w Warszawie.

Ławnik Fr. Lilpop przedstawił magistratowi projekt nowych przepisów o wywieszaniu znaków sklepowych i reklam handlowych na licach domów. Projekt ma na widoku dążenie do ustatkowania miasta przez zmniejszenie rozmiarów dotychczasowych «szyldów» i nadania im cech możliwej prostoty artystycznej, unikającej krzykliwego przejawskrawienia. Specjalny nacisk w projekcie położono na to, aby na gmachach, mających znaczenie historyczne, zabytkowe lub na domach o wybitnej wartości archi-



tektonicznej, na wnioski towarzystw artystycznych, lub archeologicznych, magistrat był mocen zabronić wywieszania znaków, a istniejące skasować zupełnie, lub zalecić zastąpienie ich innymi, któreby nie szpeciły danej budowli.

Projekt spotkał się z ogólnym uznaniem magistratu i odesłano go do Sekcji Finansowej dla wyrażenia opinii co do opodatkowania na rzecz miasta znaków handlowych, poczem nastąpi ogłoszenie nowych przepisów.

Poznańskie.

Druga składka na Królestwo Polskie.

Poznańska «Gazeta Narodowa» informuje, że pierwsza składka na potrzeby Królestwa dała do dnia 1 lipca rb. ogólną kwotę mk. 2,431,911 i rub. 4,830, nie wliczając w to składkę w ilości mk. 1.423,055, zebranych w t. zw. dniu polskim, przez Ojca Świętego ustanowionym.

Znaczne te sumy nie mogły jednak pokryć wszystkich potrzeb zniszczonego wojną Królestwa, wobec czego «komitet dla niesienia pomocy w Królestwie Polskiem» inicjuje drugą składkę na Królestwo Polskie.

Z WILNA.

— Loterja dobroczynna VII oyrkułu. W niedzielę 8 b. m. w cukierni Miśkiewicza (róg ul. Trockiej i Wileńskiej) odbędzie się loterja dobroczynna na korzyść VII cyrkułu miejskiego kuratorjum nad biednymi. Duża ilość fantów spożywczych oraz cel loterji pozwała organizatorom żywić nadzieję na jej poparcie przez szerokie koła naszej ofiarnej i zawsze dobroczynnej publiczności.

Zarząd VII okręgu Kuratorjum prosi sz. firmy i osoby prywatne o łaskawe nadesłanie zaofiarowanych fantów dziś, w sobotę, do godz. 4 ej po poł. do mieszkania ks. Adama Kuleszy (Dominikańska 4), oraz o zwrot list składek łącznie z zebranymi ofiarami w gotówce.

Zarząd VII okręgu przypomina i prosi o zaszczytowanie swoją obecnością loterji fantowej jutro, w niedzielę, 8 października w cukierni K. Miśkiewicza przy ul. Trockiej róg Wileńskiej, do rozegrania jest mnóstwo fantów spożywczych, w tej liczbie chleb, krupy, cukier, oraz kury i króliki.

— Walne zgromadzenie stowarzyszenia spożywczego «Jedność» W niedzielę, d. 8 października, o godz. 3 po poł., przy Warszawskim zaułku pod № 34 odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego «Jedność».

Ze względu na ważność spraw, stojących na porządku dziennym, zarząd stowarzyszenia uprasza pp. członków o najliczniejsze przybycie.

— W niedzielę, d. 8 b. m., o g. 4 po poł. odbędzie się ogólne zgromadzenie członków kooperat. «Rajnica» w lokalu kooperatywy przy W. Pobulance № 17.

— Z Towarz. opieki nad dziećmi. Wobec niezwykle utrudnionej sytuacji finansowej Towarzystwa, która się wytworzyła wskutek zupełnego wyczerpania zasobów pieniężnych, zarząd wileńskiego Twa opieki nad dziećmi zwrócił się do miejskiego kuratorjum nad biednymi z prośbą o włączenie wszystkich zakładów Tow. pod zarząd Kuratorjum aż do ukończenia wojny, oraz o przyjęcie jednocześnie wydatków, związanych z prowadzeniem istniejących zakładów Towarzystwa.

Zredukowane w znacznej mierze miesięczne wydatki poszczególnych działów T-wa wynoszą:

- 1) Przynależności i warsztatów rzemieślniczych stolarskich i ślusarskich (M. Pohulanka 8) 590 rb.;
- 2) Ochrony przy ul. Wolanej № 10 — 400 rb.;
- 3) Ochrony-szkoły im. J. Montwilla przy ul. Trockiej № 14 — 450 rb.;
- 4) Wydatki administracyjne 100 rb.; — razem 1,450 rb.

O ile załatwienie kwestji powyższej napotka przeszkody oraz urzędywistnienie projektu uznane będzie za niemożliwe, zarząd Towarzystwa zmuszony będzie z braku środków materialnych przerwać działalność poszczególnych działów.

Zaznaczyć jednocześnie należy, że już od roku zabawy Towarzystwa są prowadzone za pożyczone pieniądze.

— Utylizacja odpadów. Naczelnik miasta okólnikiem zawiadomił Miejskie Kuratorjum, że oddział surowców zarządu Wilno — Suwałki przy ul. Ś-to-Jerskiej № 29 płaci za dostawę używanych korków, odpadków korkowych, oraz kapsli stajolowych za 100 kłgr.—10 marek, na rzecz wileńskich instytucji dobroczynnych.

Za pośrednictwem więc biednych, lub osób pozostających bez pracy — odpadki te mogą być zbierane i dostarczane do Centralnego Zarządu miejskich szpitali i zakładów przy ul. Ś. Filipa № 12, za odnośnymi pokwitowaniami.

— Z „Lutni”. Jutro, w niedzielę, repertuar zapowiada premjere wyborowej krotchwili polskiej Abrahamowicza i Zielińskiego «Dobry numer».

Bezbrzeżny humor, płynący z wielce ucieśnionych sytuacji oraz wybornie ujętych typów scenicznych, czyni satyrę tą niezmiernie zabawną i wesołą. Akcja krotchwili toczy się w jednym z miasteczek galicyjskich, wśród miejskich «fer urzędniczych».

W sztuce bierze udział cały zespół dramatyczny pod reżyserją J. Strycharskiego.

Orkiestra «Lutni» pod batutą M. Salnickiego wykona: «Marsza uroczystego» — Zalewskiego, «Uwerturę romantyczną» Keler—Bela, «Potpourri» z «Fausta» — Gonnoda, «Piosenkę» Czajkowskiego oraz «Torreadora i Andalużkę» — Rubinstejna.

W rolach główniejszych wystąpią pp. Biskupska, Brensztejn, Jakimowiczówna, Jarzęcki, Kieszczyński, Łodzińska, Milerowa, Molska, Olasek, Renard, Strycharski, Wińcza, Wołłejko, Leski i inni.

Kasa czynną jest dziś od godz. 5—8 wiecz. jutro zaś od g. 12 ej p. w kasie sali.

Początek widowiska o godz. 6-jej wieczorem.

— Otwarcie sezonu zimowego „Lutni”.

— «W małym domku» — dramat T. Rittnera.

W warunkach wielce uciążliwych i niesprzyjających rozwojowi sztuki rozpoczęta została zimowa kampanja artystyczna. Przyznosi to niemały zaszczyt organizatorom, którzy niezrażeni trudnościami, potrafilii urzeczywistnić swe plany, mające doniosłe znaczenie społeczne.

Po dokonaniu pewnych zmian w wewnętrznym ustroju sekcji dramatycznej, po zespoleniu wybornych sił amatorskich z pozostałymi w Wilnie artystami zawodowymi, — rozpoczęto sezon zimowy od wystawienia wartościowego utworu Tadeusza Rittnera — «W małym domku», grywanego zazwyczaj z powodzeniem na scenach polskich.

Autor «Lata», «Głupiego Jakóba» i in. utworów dramatycznych pierwszorzędnej wartości — rozwija na tle sfery mieszczańskiej dramat rodzinny, przeprowadzony z wielką obserwacją życiową i znajomością techniki scenicznej. Właściwe ujęcie postaci, z których postać doktorowej zalicza się do najlepszych typów scenicznych tej sfery, psychologiczne pogłębienie charakterów, oraz umiejętne wydobycie nastrojów, — wszystko to tworzy całość niezmiernie interesującą i wartościową pod względem literackim.

Z prawdziwą przyjemnością mogliśmy obserwować widowie, która była całkowicie zaabsorbowana i pochłonięta sztuką. Niezamiernie cisza panowała na sali. Sprawiła to niemałą przyjemność występującym artystom, którzy prześcigali się nawzajem w grze, wystudjowanej i opracowanej do najdrobniejszych szczegółów.

Reżyserję sezonu zimowego objął p. Julian Strycharski, który jednocześnie wystąpił w roli sędziego, owego wysłannika losu, wnosząc w atmosferę parną i wysoce dramatyczną — groteskowy humor. Poza to z pomocą wykonawców ról główniejszych wyróżnić należy pp. Biskupską, Łodzińską, Molską oraz Olaskę, Kieszczyńskiego, Renarda i Wołłejkę, którym się należą słowa uznania.

Akt III — wymagał większego zgrania się artystów.

Publiczność dość tłumnie wypełniła widowie.

Orkiestra pod dyrekcją p. Salnickiego — zyskała ogólny poklask.

— Koniokrądzwo. Dn. 4 bm. przybył do Wilna W. Kanusewiczowej skradziono konia z wozem. Milicja wszczęła poszukiwania.

— Tegoż dnia we wsi Małe Gulbiny skradziono konia z pola A. Baranowskiego. Poszkodowany stratę swą szacuje na 250 r. (o.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 192 marek (proponowane)
100 rb. = 196 marek (sprzedawane)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6^o/o.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Marka.
Jutro: Brygidy wd.
Pojutrze: Dyonizego
Wschód słońca — o g. 6 m. 37.
Zachód słońca — o g. 4 m. 53.

TEATR FAMILIJNY
R. SZTREMERA
WIBLKA № 74.

Zawsze ostatnie nowości!

Moskiewskie jaskinie
w 4-ch d. cz. — Serja kom.: 1) Znowu szczęście, 2) Rodzina Lustig na lotnisku, 3) Niemili lokatorowie, Życie w akwarjum.

Wielka najlepsza orkiestra koncertowa.

Dziś ciekawy program, pierwszy raz w Wilnie: wstrząsający dramat z życia Rosjan. dramat z życia w 3-ch aktach, grany w art. Mosk. teatrze z udziałem Maksimowa i Mozruchina. — **CZERWONY PROCH**, kryminalny dram. — **Podczas przedstawienia gra orkiestra.**

KINEMATOGRAF „LUX”
Ś-to Jerska Nr. 11.
Właściciel J. Krubicz.

Dziś szczególnie zajmujący program.

Odkryte przestępstwo krymin. dramat w 3-ch aktach.
Wyrób kauuczuku (astura). — **Kronika tygod.** (zdjęcia wojak.) — **Antyalkoholik** (kom.)

Podczas przedstawienia gra orkiestra.

Rucharka-swałownica farsa w 3-ch aktach.
Antyalkoholik (kom.)

Kino-teatr „REPOS”
ul. Trocka № 2.

Pierwszy raz w Wilnie.

Czary kwiatów dramat krymin. w 4-ch aktach.
Sensacyjny proces dramat. — **Nieudatny Mefisto** (komedia). — **Miasto Massatra** (z natury).
Od godz. 1-szej do 5-tej ceny miejsce zmniejszone do połowy.
Nadpisy są czytane w języku polskim.

dramat krymin. w 3-ch aktach.

Prawo miłości dramat w 3-ch aktach.

Stowarzyszenie Spożywcze „ZJEDNOCZENIE” podaje do publicznej wiadomości, że otrzymało znaczniejszy transport

SOLI.

Sprzedają po 21 fen. za funt w następujących sklepach:
№ 1 — Dobroczynny zauł. 2, № 9 — Objazdowa 6,
№ 2 — Zarzeczce 13, № 10 — Ś-to Jerska 37 (Ciasna),
№ 4 — Słowiańska 2, № 31 — Wileńska 37,
№ 8 — Szwarcowy 3, № 32 — Kalwaryjska 2,
 № 14 — ul. Konarskiego 13.

Do sprzedania jabłka «ANTONÓWKI» i gruszki w większej ilości. Ceny przystępne. Senatorska 15—1 (Antokol, Wojskowo-Szpitalna). 061

Mieszkania różne i pokoje z wygodami i elektrycznością wydają. Zakretna 5-b, zapytać u stróża lub właścicieli od 1 1/2 — 3 1/2. 082

Chcę kupić wóz na żelaznych osiach w dobrym stanie. Tyzenhauzowska 16, w lecznicy. 084

Czyste wina KOŚCIELNE polecają Bracia Gołębiowscy, Trocka 3. 046

Mieszkania składające się z 2, 3, 4 i 6 pokoi bez lub z umeblowaniem, elektrycznością i nowoczesnymi wygodami, także **magazyn** do wynajęcia. Zawalna № 7 — zapytać u stróża.

Dla niedużej rodziny potrzebna porządna i sprawna dziewczyna, umiejąca gotować. Dobra zapłata i dobre utrzymanie. Zgłaszać się osobiście po poł. od godz. 1 1/2 do 3 1/2 i wieczorem od godz. 7 1/2. Ostrobramska 36—11. 3

Kielbasy rozmaite, jarzyny, oraz wszelkie produkty spożywcze poleca sklep miejski № 6, Wileńska 15, w bramie. Ceny najdostępniejsze. 11

Sprzedam

piecyk żelazny «kuchenka», stół rozsuwany, łóżko z materacem, ramy do firanek i samowarek. I-szy Witebski Przejazd 21. 2

Sery holeuderskie

w główkach 3 m. 60 f.
KAWĘ żółtą 70 f.
KAWĘ zbożową 70 f.
BULJON w kostkach 6 t.
MYDŁA różne do prania,
MYDŁKA TOALETOWE,

Krupy różne poleca „Fortuna”, Wileńska № 20. 094

WILEŃSKA 25.

„Obiady zdrowia”
Dziś kołduny, jutro flaki, porcja 1 m) Obiady mięsne po 1 m. 60 f. i 1 m. 12

Chłopcy umiejący wyrzynać laubieżą znajdują stałe zajęcia na wystawie Wileńskich Domów Pracy, ul. Wielka 43. Zwracać się należy z przedłożeniem wzoru pracy rano od 9 do 10. gr

Poszukuje POKOJU lub dwóch z umeblowaniem i światłem. Ul. Andrzejewska 13—8. 8

Do sprzedania gruszek. Połocka 17. 076

Króliki RASOWE tanio do sprzedania. Antokol, Senatorska 25—4. 067

DRUKARNIA
Ks. A. RUTKOWSKIEGO
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.
Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:
Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.
Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.